

Unikultura

4 września 2011

Tożsamość kulturowa współczesnego człowieka staje się równie plastyczna co dzisiejsze elastyczne warunki zatrudnienia. Kultura popularna, z jaką stykamy się we współczesnym świecie, jest bytem bezkształtnym. Popkultura wchłania wszystko i rozrasta się bezustannie o kolejne obszary – te, które przez wiele lat, wieków zarezerwowane były dla obszaru kultury wysokiej. Mamy transmisje opery w kinach, wątki abstrakcyjne w kreskówkach, filozoficzne komiksy i wiele innych fuzji, które przekształcają kulturę masową w kulturę transklasową. Ta transformacja jest jednak bez wątpienia złudna – co zaraz postaram się udowodnić – a także dokonywana w ramach systemowej transformacji kultury jako takiej.

Internet, nowoczesne technologie informacyjne, encyklopedie internetowe zmieniają przestrzeń kultury i nauki. Człowiek-cyborg podpięty do tabletu, z bezustannym dostępem do internetu i jego zasobów przestaje być magazynem wiedzy – zamiast tego przekształca się w przekaźnik znaków pobieranych z internetu zgodnie z chwilową potrzebą. Dziś, gdy cytaty z Szekspira nie są już owocem intelektualnego wysiłku i pracy pamięciowej a jedynie kwestią wprawnej obsługi wyszukiwarek internetowych rola człowieka i rola edukacji oraz kultury ulega przemianie. Człowiek stał się nośnikiem siły roboczej, która plastycznie, w zależności od potrzeby, wyposażana jest w konkretną wiedzę i wywodzące się z niej zdolności. Mamy okazję obserwować bezprecedensowe zjawisko unifikacji kulturalnej. To swoiste ujednolicenie współpracuje z całokształtem systemu politycznego i ekonomicznego współczesnego zachodniego kapitalizmu i towarzyszy temu szereg zjawisk.

Wszelka kultura jest dziś absorbowana i uprzedmiotowiona przez kapitalizm. Awangarda, kultura opozycji politycznej oraz jaskrawy kontrast między kulturą wysoką i masową giną, tracą na znaczeniu na korzyść transformacji całej przestrzeni

kultury na poczet wykorzystywania jej w zaistniałych i zastanych już systemowych realiach. Jednowymiarowa przestrzeń nauki i sztuki jest zabezpieczeniem przez system potencjalnie niebezpiecznych treści. Wszelka wiedza zdaje się pokojowo współistnieć w 'apolitycznej' nowoczesności. Jednocześnie ideologia liberalna ingeruje w coraz węższe obszary kultury, tę wrogą skazując na śmierć z niewypłacalności a własną ograniczając do niezbędnego minimum i zastępując ją 'logiką rynków'.

Transformacja, która się dokonuje nijak nie zaciera jednak klasowego charakteru współczesności. Kapitalizm czyni kulturę masową przestrzenią wspólnej egzystencji kapitalistów i pracowników najemnych tworząc z tej unikultury przestrzeń, w której powszechny dostęp do wiedzy, wszelkich dziedzin nauki i kultury nijak nie zagraża już specyfice systemu – wręcz przeciwnie, powieliła go i udowadnia jak wszechstronnie wyposażona w źródła może być 'naturalnie kapitalistyczna' współczesność. Ten sam program rozrywkowy ogląda przedsiębiorca i pracownik z umową śmieciową w jego przedsiębiorstwie, jest to proces maskujący przynależność klasową a także proces wybitnie pragmatyczny, który oszczędza na produkowaniu przedstawicieli obu klas. W systemie, w którym właściciel i robotnik kapitałem kulturowym nie odbiegają od siebie za bardzo jest także możliwa o wiele większa dynamika rynkowa – nie trzeba już bowiem produkować przez kolejne dziesięciolecia potomków współczesnych rodów Buddenbrooków, wystarczy zamiast tego sięgnąć po człowieka z ulicy i obdarzyć go zwycięskim kuponem Lotto, kapitałem.

„Dyktator mówi „zamknij się”, demokrat „gadaj zdrów” – zauważył kiedyś w jednym z wywiadów Woody Allen. Teraz jednak jesteśmy już w stanie nakreślić perspektywę nowej dyktatury, tyranii kapitalistycznych demokratów, w której wszyscy „gadają” na próżno a system i tak działa i samodzielnie się reprodukuje. Ta dyktatura/kultura sprzyja wręcz wielości opinii i głosów, tłamsi jednak każdą próbę zaistnienia

antagonistycznej formacji politycznej. W świecie unikultury sprzeciw z pozycji kultury staje się coraz bardziej niemożliwym – lecz jednocześnie w świecie tym ulega obnażeniu i nagi w swej, mówiąc językiem filozofów, bezpośredniej empirycznej naoczności, staje się fakt klasowych podziałów. Dawniej ruchy politycznego oporu prezentowały alternatywną aksjologię i ideologię – teraz, na przykładzie wydarzeń w Londynie, do głosu dochodzi czysta przemoc wynikająca z obnażonych różnic majątkowych. John Locke stwierdził kiedyś, że damę i dżentelmena poznajemy po zachowaniu – współcześnie kultura pana nie odbiega zanadto od kultury niewolnika, ale bezdyskusyjnie oczywistym jest, kto jest „panem”: ten, który będzie miał droższy samochód.

Autor: Tymoteusz Kochan

Źródło: [Lewica](#)